PRENUMERATA „Gazety Polskiej" wynosi: Rocznie 8$000
Dla Argentyny 6 pesów pap. Rv.P. Zakrzewski Buenos Aires Calle Paraguay 3901
Dla Ameryki Pół. i Kanady 2 dol. Red. Figlarz 1449 W. Division St. Chicago Ill.

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wychodzi raz na tydzień w każdy czwartek. Wydanie 6 stron Numer pojedyńczy 200 reisów
Adres dla listów i przesyłek pieniężnych, (valos postaes) »Gazeta Polska« Caixa — B Curityba Paraná

N. 12 | Rok XXX | Kurytyba, dnia 16 Marca 1921 | Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

Józef Piłsudski i Polska.

W dzień imienin Naczelnika Państwa.

Oto mija znowu rok jeden, gdy młoda Rzeczpospolita Polska obchodziła uroczyście imieniny swego bohatera, Najwyższego Wodza i Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego; minął znowu rok niesłychanych wysiłków i nadludzkiej pracy, rok strasznego rozlewu krwi ludzkiej i niesłychanie ciężkich prób, na jakie wystawiony został państwowo jeszcze nie zorganizowany, ani też na takie przejścia zupełnie nieprzygotowany naród polski — i dziś, znowu jak przed rokiem, Józef Piłsudski odbierać będzie w swej rezydencyi, w Belwederze, hołd wdzięczności i szacunku, należącego się Najwyższemu Wodzowi i Naczelnikowi Państwa od obywateli polskich, tudzież dyplomatyczne i najczęściej na efekt obliczone życzenia przedstawicieli obcych państw, akredytowanych przy rządzie polskim.

Niestety, nie możemy powiedzieć, iż w całości sprawdziły się i ziściły oczekiwania i nadzieje, przed rokiem jeszcze pokładane przez nas i przez całe społeczeństwo polskie na osobę Józefa Piłsudskiego, gdyż Rzeczpospolita polska ekonomicznie grzęźnie co raz głębiej, długi państwowe wzrosły prawie że w dwójnasób, kryzys żywnościowy niedopisuje, drożyzna się wzmaga — — a i byt polityczny Polski nie tylko że nie został utrwalony, lecz przeciwnie, wyglądałoby raczej, iż został zachwiany. Bowiem ostatnia kampania wojenna z Rosyą dała ten rezultat, iż dziś właściwie nikt w Polsce nie wie, czy wojna ta *już* jest skończona, czy też naród polski siłą samego faktu, siłą wytworzonej przez Belweder sytuacyi — nie będzie zmuszony jeszcze raz chwycić za oręż i złożyć w ofierze molochowi wojennemu dzisiątki, a może i setki tysięcy najzdrowszych i najszlachetniejszych swych synów.

Dalecy jesteśmy od tego, by winą panującego dziś stanu rzeczy w Polsce przypisywać Naczelnikowi Państwa i robić Mu z tego powodu opozycyę i zarzuty, gdyż jesteśmy święcie przekonani, iż niezwykły ten człowiek cokolwiek robił dla Polski i robi — to kieruje się nie brudnym egoizmem, nie chęcią zdobycia próżnej sławy, lub, co gorsza, mamony. Owszem, całe życie jego, to jedna długa i nieprzerwana nić ciężkiej, lecz szlachetnej i w najidealniejszem znaczeniu tego słowa uczciwej pracy dla Ojczyzny. Wierzymy więc szczerze, że i dziś, na najwyższem stanowisku kierownika całej nawy państwowej, cokolwiek przedsiębierze — czyni to z pobudek szlachetnych, altruistycznych. Atoli polityka wogólności nie zna takich pojęć; polityka zaś Polski obecnej, otoczonej ze wszech stron nieprzebierającymi w środkach i całe długie wieki kształcącymi się w sztuce okłamywania drugich, wrogami — polityka więc Polski, powtarzamy, w dobie obecnej, wymaga jeszcze czegoś więcej, oprócz serca, szlachetności, altruizmu, tembardziej, iż nad Polską, jak to udawadniamy na innem miejscu — zawisły czarne chmury trwogi i niepokoju na przyszłość, zasępiające się co raz groźniej ostatniemi posunięciami wytrawnych polityków na międzynarodowej szachownicy światowej.

To też w dniu św. Józefa, Patrona Naczelnika Państwa — jakkolwiek polityczne obozy narodowe polskie zwalczają politykę Józefa Piłsudskiego i jakkolwiek i my nie zaliczamy się do obozu lewicowego, którego sympatykiem jest dzisiejszy Prezydent Rzeczypospolitej — zasyłamy Mu wraz z innymi najgoretsze i najserdeczniejsze życzenia, by zwalczył szczęśliwie olbrzymie trudności i rozprószył co raz groźniejsze widma wiszących nad Polską czarnych chmur. Prosimy gorąco Wszechmogącego Boga, by Mu w tem dopomógł i błogosławił.

CZARNE CHMURY.

XVI.

Jak zaś zapatrują się na polską politykę doby obecnej wybitni polscy dziennikarze, nie należący ani do partyi socyalistycznej, ani też do narodowo demokratycznej, czy też konserwatywno-klerykalnej, to niech posłuży artykuł wstępny »Ameryki-Echa« Nr. 3 z b. r. a podpisany inicyałem »K.«, p. t.: »Gdzieżeś, Ateno?« Pan K., pojaśniwszy czytelnikom znaczenie starogreckiego bóstwa Ateny, uchodzącej za mistrzynię praktycznej mądrości życia i sztuki wojennej, tak pisze, co do Polski samej:

»O, jakże wielką przysługę Polsce wyświadczyłaby dziś nieraz Atena, gdyby stanąwszy ztyłu za cierpiącym na »Katzenjammer« (po przepiciu, przejedzeniu i pohulance nocnej), pochwyciła go za... pióro, mające pisać szalone głupstwa o sprawach Polski!

Ostatnie telegramy przyniosły wiadomość, że francuski rząd zaprosił Piłsudskiego do Paryża na jakąś konferencyę. Podobne zaproszenie w dzisiejszej sytuacyi europejskiej nie jest niczem zadziwiającem, zwłaszcza że Francya, pozbawiona nadziei pomocy z Ameryki, czyni usilne zabiegi, aby jakoś zabezpieczyć się przed Niemcami. Że Francuska przebiegła dyplomacya postara się o wykorzystanie Polski w interesie Francyi i że ją wykorzysta, to rzecz prawie pewna. Nieraz już Polskę wykorzystano ze stratą dla jej własnego interesu, ba nawet i z utratą jej wolności, jak to miało miejsce np. na kongresie Wiedeńskim. Polacy nie mogą być na tyle wreszcie ślepymi na przeszłość historyczną, na teraźniejszość i przyszłość, aby nie wiedzieli, co robią, chyba że ich odstąpiła już całkiem Atena...

Rzecz łatwa i jasna do zrozumienia, że Francya nie zdoła wyzyskać Polski dla swoich celów bez współudziału w tej robocie Naczelnika kraju, więc zaprasza go do siebie, aby go sobie ująć i przystępniejszym uczynić dla swoich planów. Widocznie Francya Polski potrzebuje, widocznie chce od niej nowych i niezwykłych ofiar, kiedy aż tak głęboko sięga. Francya potrzebuje wielkiej jakiejś usługi ze strony Polski — ale tu zachodzi wielkie i ważne pytanie: ***Czy Polska ma być wieczną wysługaczką drugich, a nigdy nie zacząć służyć sobie samej praktycznie i samodzielnie?..***

Historya stwierdza, że na cudzych wysługach Polska zawsze jak najgorzej wychodziła.

Nawet domniemane przymierze zaczepno-odporne pomiędzy Polską a Francyą z wielu względów nie dawałoby powodów do wielkiej radości, choć by z tego tylko względu, że Polska od Francyi przedzielona jest Niemcami i nie mogłaby jej przesłać pomocy zbrojnej.

Gdyby Niemcy szły do nowej wojny, nie pójdą same, ale z Rosyą i całą zgrają wrogów otaczających Polskę i pójdą lepiej przygotowane, niż w r. 1914.

Czy Anglia stanęłaby wtedy, w ***stosowną dla Francyi i dla Polski porę*** po stronie Polski i Francyi, to także ważne pytanie.

Przymierze zaczepno - odporne między Polską i Francyą ***powiększyłoby a nie pomniejszyło niebezpieczeństwo dla niezawisłości Polski***. O wiele korzystniejszą jest dla Polski dotychczasowa przyjaźń polityczna z Francyą, bez żadnych, głębiej sięgających zobowiązań, któreby Polsce tylko skrępowały ręce w jej dalszej polityce.

Niema więc powodu do nadzwyczajnych radości z powodu zaproszenia Piłsudskiego do Paryża. Są raczej obawy, aby zręczność dyplomatów zachodu nie skłoniła Piłsudskiego do podobnych kroków, jakie prezydent Stanów Zjednoczonych poczynił w Wersalu i za to spotkał się po powrocie do Stanów Zjednoczonych z niezadowoleniem ogółu swojego narodu i z ostrą krytyką bystrych dyplomatów i patryotów Amerykańskich, którzy nie chcieli pójść na wysługi nawet pokrewnej im Anglii, ale woleli widzieć Amerykę samodzielną i nie skrępowaną zobowiązaniami wątpliwej wartości.

Tymczasem niektórzy polscy publicyści na wiadomość o zamierzonym wyjeździe Piłsudskiego z ministrami do Paryża popadli w bachanalski szał radości i majaczą o rzeczach niestworzonych i te wytwory bachanalskiej »muzy« podają w formie suggestyi, mającej się rzekomo urzeczywistnić, jako informacye dla publiczności.

Majacząc na jawie po bachanalskiej nocy, widzą już politykę europejską przewróconą do góry dnem, widzą—dosłownie—zbliżające się niechybnie »***Trójprzymierze polsko francusko-amerykańskie***« i jeszcze Bóg wie, jakie cudowne obrazy przyszłości; odbijają je piórem na cierpliwej bibule i pokazują spragnionym.. senzacyi czytelnikom.

O, boska Ateno! gdzieżeś była, że nie chwyciłaś ich za pióro, w braku włosów na łysych pałkach, aby podobnemi wiadomościami siebie samych i Polski nie ośmieszali!...

Pomoc Ateny przydałaby się bardzo członkom Sejmu Polskiego, sternikom nawy państwowej, różnym reformatorom demokratycznym i układającym Konstytucyę i prawa krajowe, wogóle w całem życiu Polski. Ale o tem bóstwie nie można wiele mówić w dzisiejszych czasach, bo możnaby na siebie ściągnąć podejrzenie o poganizm, więc lepiej zamilknąć«.

Sojusz giełdziarzy z bolszewikami.

George Valois, doskonały znawca stosunków finansowych w Europie zachodniej odsłania w Nr. 43 »La Republique Hebdomadaire« pewne tajniki międzynarodówki.

Mamy dziś — pisze Valois — trzy międzynarodówki, a mianowicie:

Międzynarodówkę II, z siedzibą w Brukseli o kierunku marksowskim z odcieniem szajdemanowskim.

Międzynarodówkę III, moskiewską, której dyktatorem jest Lenin.

Międzynarodowy Związek Syndykatów, kierowanych z Amsterdamu

Jest jeszcze czwarta

Ta IV Międzynarodówka pewnych potężnych grup bankierskich finansowała rewolucyę bankierską. Wiadomo, że Lenin z niezmąconym cynizmem korzystał z milionowych funduszów, dawanych na ten cel przez pewnych bankierów z Nowego Yorku, Londynu i Berlina. Wiadomo również, jak potężne poparcie znalazł moskiewski ustrój sowiecki w kołach finansowych angielskich i niemieckich. Georges Valois powiada, że w czerwcu i lipcu r. z. czyli przed bitwą pod Warszawą, istniała olbrzymia konspiracya finansowa, celem poparcia rządu bolszewickiego. Pamiętamy wszyscy, że w owym okresie wszystkie trzy międzynarodówki i wszystkie partye socyalistyczne występowały zgodnie i zajadle przeciw Polsce. Jednocześnie Związek Syndykatów w Amsterdamie deklarował blokadę Węgier, podejrzanych o chęć niesienia pomocy Polsce. Wielcy kupcy i giełdziarze w Manchesterze zacierali ręce; obałamucone trzody »uświadomionego proletaryatu« sądziły naiwnie, że przerywając dostawę broni do Polski, walczą z ustrojem kapitalistycznym. W gruncie rzeczy stanowili tylko ślepe narzędzie w rękach mataczy finansowych! Pomagali poprostu do realizacyi olbrzymich geszeftów, planowanych od trzech lat, celem eksploatacyi Rosyi od Bałtyku aż po Bałkaj.

Dopiero porażka czerwonych wojsk pod Warszawą skłoniła wodzów IV Międzynarodówki do zmiany frontu. Wielcy giełdziarze postanowili nie popierać nadal sowietów. W drugiej połowie sierpnia, pewien wielki bankier paryski, wydawca kilku skrajnie lewicowych organów opowiedział się za uznaniem Wrangla.

I oto, kiedy na zjeździe związków zawodowych w Orleanie stanęła na porządku dziennym sprawa przyłączenia się do III Międzynarodówki, ludzie świadomi rzeczy przepowiadali z góry fiasko. Wiedzieli oni, że giełda i finanse wycofują się z afery Lenina, Trockiego i Spółki.

Ze Sejmu polskiego.

Ostatni czas poświęcił Sejm przedewszystkiem jednemu niesłychanie ważnemu zagadnieniu: sprawie Senatu. Aczkolwiek sama zasada dwuizbowości uchwalona została jeszcze w początkach listopada, odkładano jednakże stałe głosowanie artykułów, dotyczących składu i kompetencyi Senatu, w nadziei, iż uda się mimo wszystko, osiągnąć jakiś kompromis, uzgodniający stanowisko poszczególnych stronnictw w tej sprawie. Do kompromisu tego nie doszło, ponieważ przedstawiciele stronnictw lewicy (P. P. S., N. P. P., Wyz. i ludowcy) stale oświadczali, iż będąc zasadniczymi przeciwnikami samej instytucyi senatu, nie mogą wogóle brać udziału w rozprawach nad jego kompetencyą i składem.

To też wnioski, przedstawione przez komisyę konstytucyjną, były tylko wyrazem stanowiska stronnictw, które w listopadzie r. z. za senatem się oświadczyły. W myśl wniosków tych senat składać się ma: 1) z członków, wybranych w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem w liczbie, wynoszącej 1/4 członków Sejmu; 2) z przedstawicieli kościołów, wyższych zakładów naukowych i naczelnej izby gospodarczej, wybranych osobno w sposób w ordynacyi wyborczej przepisany. Prawo wybierania do senatu ma mieć każdy obywatel, który ukończył lat 30; aby módz zostać wybranym na senatora, trzeba mieć ukończone przynajmniej 40 lat.

Na komisyi wnioski te przyjęte zostały większością jednego głosu (16 przeciw 15) to też przyjęcie

ich przez Sejm nie było rzeczą pewną. Jak to nieraz już w naszym Sejmie bywało, najważniejsze decyzye zależały od kilku głosów. To też zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy senatu zmobilizowali wszystkie swe siły, tak, że Sejm obradował przy niezwykle licznym komplecie.

Stronnictwa lewicy, spodziewając się przegranej, za wszelką cenę pragnęły odwlec głosowanie. Gdy na czwartkowem posiedzeniu, większością jednego głosu (186 przeciw 185) postanowiono do głosowania przystąpić, socyaliści żądali głosowania imiennego nad każdą ze zgłoszonych rezolucyi, co — rzecz prosta — czyniło głosowanie długiem i powolnem. To też posiedzenie czwartkowe przeciągnęło się od godz. 4 pp. do godz. 1 w nocy. Następne posiedzenie rozpoczęło się w piątek o godz. 11 rano. Rezolucye lewicy, domagające się rozwiązania Sejmu, poddania sprawy senatu pod głosowanie ludowe lub też odłożenia jej do przyszłego Sejmu — zostały wszystkie odrzucone. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu skład senatu uchwalony został w brzmieniu komisyi.

Nie powiodły się również ataki lewicy przeciwko marszałkowi Trąmpczyńskiemu. Wniosek pos. Barlickiego (PP), domagający się wyrażenia votum nieufności marszałkowi odrzucono, przez co stanowisko marszałka, opartego na niezmiennem zaufaniu większości Izby, bardziej jeszcze zostało wzmocnione.

Na czwartkowem posiedzeniu prezydent ministrów Witos złożył dłuższe oświadczenie o całokształcie polityki rządowej w chwili obecnej. Wskazawszy na prace rządu, dotyczące demobilizacji, reorganizacji armii i naprawy administracyi prezydent ministrów wskazał na konieczność czynienia jaknajdalej idących oszczędności w gospodarce państwowej oraz podniósł konieczność współpracy społeczeństwa z rządem.

Prez. Witos wypowiedział się za jaknajszybszem uchwaleniem konstytucyi i oparciem jej na szeroko przyjętych zasadach samorządu i decentralizacyi. Podkreśliwszy następnie nieprzedawnione prawa Polski do Śląska Górnego i Wileńszczyzny, poruszył też krótko sprawy naszej polityki zagranicznej, kładąc nacisk na wybitnie pokojowe stanowisko Rzeczypospolitej i żądając, aby traktat Wersalski sumiennie był przez Niemcy wykonany.

Uchwalenie ustawy o oddzieleniu funkcyi Naczelnika Państwa, od Naczelnego Wodza.

Po wznowieniu posiedzenia po południu izba przyjęła artykuły 40, 41 i 42 w redakcyi komisyi.

Art. 43 głoszący, że na prezydenta może być wybrany każdy obywatel państwa, który ukończył 40 rok życia, przyjęto z poprawką chrześcijańskiego klubu robotniczego, uzupełniającego ten artykuł słowami: Polak *i katolik* — 189 głosami przeciw 143.

Przyjęto artykuły 15 i 46 z poprawką związku ludowo narodowego: że prezydent nie może sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny, 172 przeciw 171 głosów.

Dalsze artykuły aż do 69 przyjęto bez poprawek.

Przy artykule 70 odrzucono w głosowaniu przez drzwi poprawkę P.P.S, o zakazie pracy zarobkowej dla dzieci poniżej lat 15.

Następnie w brzmieniu komisyi przyjęto resztę artykułów o władzy wykonawczej. W rozdziale o sądownictwie przy art. 78 przyjęto poprawkę posła Wilczakowej.

Przy głosowaniu nad artykułami rozdziału V. art. 95, przyjęto poprawki posła Kiernika brzmiące: pracaj jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną państwa.

Wszyscy obywatele mają obowiązek pracą własną przymnażać wartość i dorobek przyszłych pokoleń i podnosić ogólną wartość majątku narodowego tak materyalnego jak i duchowego».

Przy artykule 100 poprawki odrzucono, natomiast do art. 101 przyjęto poprawkę związku ludowo-narodowego, według której w razie rewizyi albo aresztowania, polecenie sądowe powinno być doręczone najpóźniej w ciągu 48 godzin, a nie 24 jak żądała komisya.

Kara śmierci.

Większością 40 głosów została też przyjęta i uchwalona kara śmierci w Konstytucyi polskiej. Demagogia jednak domagała się jej zniesienia. Sejm atoli, zważając, że zniesienie kary śmierci w Polsce byłoby hasłem do utorowania zwycięstwa bolszewizmowi, odrzucił projekty demagogii i uchwalił karę śmierci.

Lewica, która niby się kieruje tak zwaną »tolerancyą« i szanowaniem prawa większości, nie jest zadowolona ze zwycięstw innych zdrowopatrzących partyi polskich w Sejmie, zwłaszcza ze świeżo uchwalonych projektów Konstytucyi przez Sejm. Dlatego co czyni? Gazeta »Robotnik« pisze otwarcie, iż »w uporczywej walce poza Sejmem i w Sejmie, na wszystkich placówkach i WSZELKIMI celowymi sposobami« będzie dążyć do obalenia obecnie obrabianej w Sejmie Konstytucyi. I to się nazywa: »szanowanie« prawa większości!

Wzmożenie się ruchu okrętowego w Gdańsku ilustruje dostatecznie porównanie tego ruchu w miesiącu styczniu b. r. ze styczniem r. 1914.

W styczniu 1921 przybyło do Gdańska 118 parowców o pojemności 79.044 tonn rejestr., w styczniu 1914 tylko 44 335 ton rejestr. W ubiegłym tygodniu przybyło do portu gdańskiego 43 okrętów z tych tylko 7 pasażerskich z towarami, a reszta towarowych. Wyjechało zaś z portu gdańskiego w tym czasie 46 okrętów, z tego 18 próżnych luc z balastem, 5 pasażerskich, 2 z pasażerami i towarami, reszta z towarami.

Pierwszy zatarg Polski z wolnem miastem Gdańskiem.

Na zasadzie art. 39 konwencyi polsko gdańskiej, zatargi między Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem, rozpatruje w pierwszej instancyi wysoki komisarz koalicyi.

Gdańsk pierwszy skorzystał z przepisów powyższego artykułu i zwrócił się ze skargą do komisarza na Polskę za to, że poczyniła zarządzenia celem ukrócenia masowych kradzieży, dokonywanych w czasie transportu towarów na terytoryum Wolnego Miasta.

Gdy wojska koalicyjne opuściły terytoryum Gdańska, pozostała w koszarach wojskowych w Nowym Porcie garstka żołnierzy polskich, używanych jako konwój dla pociągów towarowych z wszelakiego rodzaju materyałem, nadchodzącym przez Gdańsk z Polski i wywożony z Gdańska na terytoryum Polski. Konwój ten — jak nauczyły doświadczenia — był i jest niezbędny dla bezpieczeństwa i całości transportów.

Władze Gdańska żądają jednak opróżnienia koszar i usunięcia konwoju z terytoryum Wolnego Miasta, twierdząc, że »konwój ten niema prawa przebywać na obszarze gdańskim«, gdyż, według konstytucyi gdańskiej, »Wolne Miasto nie może stanowić »bazy« operacyjnej, względnie militarnej, jakiegokolwiek państwa.

Ponieważ różnice zdań w tej dziedzinie nie dały się usunąć, przeto kwestya konwoju polskiego będzie pierwszą sprawą, przy której wejdzie w zastosowanie Part 39 konwencyi.

TELEGRAMY

NIEMCY. — Główny dowódca wojsk okupacyjnych w miastach niemieckich: Düsseldorf, Duisburg u Ruhrort, generał Degoutte, wydał proklamacyę, w której się mówi, iż wojska aliantów widziały się zmuszone zająć tę część kraju niemieckiego, gdyż Niemcy nie chciały się poddać sprawiedliwym żądaniom koalicyi. Ludności pozostawiona będzie zupełna wolność w wykonywaniu swych prac i uczyni się wszystko możliwe, by zachowany był spokój i porządek.

Pisma niemieckie zachowują się ogólnie biorąc zupełnie spokojnie. Kanclerz państwa Fehrenbach zdał urzędownie sprawozdanie parlamentowi z przerwanej w Londynie konferencyi. Prezydent Ebert wydał manifest do ludności, w którym oświadcza, iż Niemcy nie mogli podpisać żądań państw koalicyjnych, bez narażenia przyszłych pokoleń na całe wieki na straszliwą nędzę i na jarzmo niewoli Bezbronny (?) naród niemiecki przeciwstawił atakom antanty swą godność. Prezydent wzywa naród do spokoju, by się nie dał porwać żadnym gwałtownym czynom. Zaś dr. von Simons oświadczył gotowość ponownego paktowania z kolicyą, jakkolwiek postępowanie Lloyda-Georgea zdziwiło go niepomiernie. Akcya aliantów narusza pokój wersalski.

— W zajętych przez koalicyę miejscowościach zaprowadzono stan oblężenia, tudzież ostrą cenzurę, a także cło na wywozowe towary. — W Düsseldorfie odbyło się zgromadzenie robotników wszystkich dekasteryi. Przeszło pół miliona robotników uchwaliło rządowi w Berlinie wotum zaufania. — Posłowie niemieccy w Londynie i Paryżu zostali powołani nagle do Berlina.

— Niemieckie dzienniki z Berlina donoszą, iż »polskie bandy« miały zamiar »ukraść« (??) czworo najmłodszych dzieci b. następcy tronu niemieckiego, lecz zapobieżono temu zawczasu. Dziać się to rzekomo miało na... Śląsku.

— Blokada Niemiec rozpoczęła się w dniu 11 b. m.

AUSTRYA. — W miejscowości Raab zbuntowała się wojskowa załoga, wystrzelawszy wyższych oficerów. Komendantowi udało się buntowników rozbroić, przyobiecawszy wszystkim bezkarność. Mimoto jednak później rozstrzelano 2 kapitanów i 30 żołnierzy.

— Rząd austryacki wysłał rządom antanty prośbę, zmierzającą do uzyskania różnych ulg dla zbankrutowanej republiki.

WŁOCHY. — Większa część prasy włoskiej, zajmując się nowem zajęciem niemieckiego terytoryum przez koalicyę, wyraża Niemcom swe współczucie i wzywa rząd włoski, by się do tego aktu nie przyłączył.

— Niedaleko Rzymu spadł z dużej wysokości aeroplan i rozbił się na drzazgi. Cztery osoby utraciło przy tem swe życie.

ANGLIA. — Komitet wykonawczy rep. Irlandzkiej wydał proklamacyę, oświadczając gotowość wejść w porozumienie z Anglią, ale pod warunkiem respektowania przez tęż ostatnią niezawisłości Irlandyi.

— Prawo »home-rul'u« dla Irlandyi ma wejść w życie w dniu 19 kwietnia, a parlament w Ulster ma być otwarty w dniu 21 tegoż miesiąca.

— Najwyższa Rada aliantów zebrała się na naradę w sprawie dalszego rozstrząsania zatargu z Niemcami.

HISZPANIA. — Na jadącego samochodem hiszpańskiego premiera Dato, napadł jakiś nieznany człowiek z rewolwerem w ręku i, dawszy dwa strzały, umknął na dwukołowcu. Prezydent trafiony kulą w serce, skonał w parę sekund po zamachu. Śmiertelnie zostali zranieni również »chauffeur« i adyutant premiera, a zaś służący jego został tylko ciężko pokaleczony.

ROSYA — W Rosyi wybuchła rewolucya przeciwbolszewicka. Wiadomości jednak, jakie nadchodzą z różnych stron, są dość sprzeczne. Jedno tylko jest pewne, iż »republika sowietów«, jak się zdaje, już się w Rosyi przejadła i lud zaczyna się brać seryo do tych, co od dwóch lat szerzą mordy i pożogę w tym bogatym kraju. Telegramy z Helsingforsu i Kopenhagi omawiając szeroko cały ruch rewolucyjny, przepowiadają rychły upadek bolszewizmowi. Bawiący w Londynie były pierwszy dyktator republikańskiej Rosyi, Aleksander Kiereński, oświadczył przedstawicielowi »United Press«, iż rewolucya »białych« rozszerza się po całej Rosyi i wkrótce zmiecie z powierzchni maksymalistycznych zbirów. Wedle otrzymanych przezeń wiadomości, »biali« zdobyli Kronstadt, a nawet sam Piotrograd w dniu 11 b. m. miał paść w ich ręce. Równocześnie miasto Smoleńsk, oddalone 200 mil od Piotrogradu wywiesiło białą chorągiew. Powstanie miało wybuchnąć także w Moskwie. Także telegramy z Rygi donoszą, iż cały Piotrograd dostał się, po stoczeniu krwawej walki w ręce rewolucyonistów. »Biali« zdobyli Pskow i całą prawie prowincyę Nowogrodu przeciąwszy komunikacyę kolejową pomiędzy Moskwą i Piotrogradem. Rewolucya wybuchła równocześnie w zachodniej Syberyi, gdzie w książę Mikołaj, jedyny brat zamordowanego cara Rosyi, odniósł podobno cały szereg zwycięstw w bitwach z wojskami czerwonemi. Podobno ruszać się zaczynają przeciw Leninowi i Trockiemu także w Omsku, Tomsku i na Uralu. Kereński jest usposobiony bardzo optymistycznie. Obroną Piotrogradu kieruje sam Trocki.

— Telegramy ostatnie donoszą, iż tym razem bolszewikom udało się ruch rewolucyjny opanować. W telegramach tych, zwłaszcza z Rygi, mówi się, iż »biali« bombardują Piotrograd, chcąc go odebrać z rąk bolszewików. Z tego zaś wynikałoby, iż bolszewicy są znowu w posiadaniu b. carskiej stolicy.

— Bolszewicy mieli podobno dostać w swe ręce dokumenty, z których rzekomo wynika, iż tę najnowszą rewolucyę wywołali aliadzi, zwłaszcza zaś Francya, która otrzymała od Kereńskiego zapewnienie, iż Rosya zwróci Francyi miliardową pożyczkę, a jego rząd zbliży się do Niemec.

— Bolszewicy atakują zawzięcie Kronstadt, lecz »biali« odbijają, jak dotychczas, szczęśliwie, ataki »czerwonych«. Położenie ich jest jednak rozpaczliwe skutkiem braku żywności i jedności.

— Bolszewicy przygotowują się podobno gorączkowo do wojny z Rumunią. Znać to dobrze po ściąganiu wojsk na Podolu. W Kamieńcu Podolskim urządzono nawet szkołę dla nauki języka rumuńskiego. Niejaki Mamontcew oświadczył rządowi, że może wystawić 40-tysięczny oddział wojsk, jeszcze o wiele lepszej znanej armii Budiennego.

Rumunia, widząc co się święci, ze swej strony również rąk biernie czynnie nie zakłada, aby się dać bolszewikom zaskoczyć.

Atoli według doniesienia E. z Paryża, oświadczył tam minister Sapieha, że Rosya zawrze wnet pokój z Rumunią. Rozpoczęcie wojny z Rumunią oznaczyłoby — tak mówił minister — równocześnie wojnę z Polską.

— Nędza w Rosyi jest tak wielka, że nawet żyjący w Rosyi europejskiej Chińczycy, chociaż są bardzo niewymagający, nie mogą jej znieść i mają chęć wrócić do Chin.

— Samobójstwo ucznia nędzy. Konstanty Mereżkowski, znakomity uczony rosyjski, odebrał sobie życie w Genewie, dokąd po rewolucyi rosyjskiej wyemigrował. Spowodowała go do tego ostateczna nędza, gdyż uczona duma nie pozwoliła mu prosić kogoś o pomoc. Samobójstwo popełnił w sposób osobliwy. Zatruł się gazami, które do ust wchodziły za pomocą rurki, połączonej z zabójczą zawartością naczynia, napełnionego odnośnymi płynami.

Z POLSKI.

Telegramy zagraniczne podały były w ostatnich czasach wiadomość, jakoby skutkiem odniesionych zwycięstw rewolucyonistów w Kronsztacie i Piotrogradzie nad bolszewikami — konferencya pokojowa, prowadzona w Rydze pomiędzy przedstawicielami Polski i Rosyi, została przerwana. Tymczasem zaraz dnia następnego telegram warszawski zaprzeczył tym pogłoskom.

— Z Warszawy telegrafują pod datą 14 b. m, iż wiadomości, nadchodzące tam ze wszystkich stron Rosyi, są zgodne w tem, iż ruch rewolucyjny w całej Rosyi przybiera groźne rozmiary, a rozpoczął się w Mińsku. Wiadomo jednak, iż rząd sowietów przedsięwziął jaknajenergiczniejsze środki zaradcze celem stłumienia tego ruchu w zupełności. Rewolucyoniści w Mińsku połapali komisarzy sowietów i pomordowali.

— Z Warszawy donosi inny telegram, iż również trwa bez przestanku walka rewolucyonistów ukraińskikh przeciw bolszewizmowi. W Kijowie jest w toku krwawa walka na ulicach miasta.

— Z pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu donoszą, że wręczył on prezydentowi Republiki Millerandowi order Orła Białego, a marszałkowi Joffre nadał krzyż »Virtuti Militari«. Ostatniemu przesłał go z wyrażeniem żalu, iż nie mógł mu osobiście wręczyć. Także prezesa ministerstwa Brianda chciał odznaczyć orderem Orła Białego, lecz musiał od tego odstąpić, ponieważ Briand z zasady żadnych orderów... nie przyjmuje.

— W Sejmie stawiono wniosek, aby zawezwać rząd do poczynienia starań o założenie na Górnym Śląsku uniwersytetu i politechniki, jeżeli tenże Polsce przypadnie. — Piękna to myśl, zdążająca do tego, aby młodzież górnośląska we własnej dzielnicy najwyższe nauki pobierać mogła, a to tem więcej, że uniwersytety krajowe są przepełnione, a do tego w odnośnych miastach jest wielki brak pomieszczenia.

— »Danziger Zeitung« donosi, że konferencya ambasadorów mia-

Dr MIROSŁAW SZELIGOWSKI były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

Dokonuje wszelkich OPERACYI chirugicznych i kobiecych

Leczy podług najnowszych sposobów.

Bada za pomocą promieni RŒNTGENA

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na

CHOROBY UKRYTE

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25

PARANA — KURYTYBA — BRAZYLIA

remier polski Witos — o polskiej polityce.

W dniu 7 lutego b. r. zwiedził mier ministrów polskich, p. Wi miasto Grudziądz. Podczas yjęcia w ratuszu wygłosił mo która jest jakby programem ityki polskiej. Ciekawą tę mo podajemy w streszczeniu:

Przybywam tutaj, — mówił p. os — wychodząc z tego założe-, że obowiązkiem rządu jest ać się ze społeczeństwem, co i ono w odniesieniu do rządu nież uczynić powinno. Dzisiejzebranie nie jest przeznaczodo powzięcia jakichkolwiek wał, lecz ma na celu li tylko gnięcie opinii co do różnych aw tak, aby rząd mógł się dodzieć, jak się społeczeństwo na zapatruje.

Doświadczenie wykazuje, że wie z naszych przedstawiało sobie o powstałą Polskę jako zapieczenie dobrobytu. Krótko wiąc, spodziewano się, że znajw niej niejako raj na ziemi. To błędem. Bo zapomina się o że Polska jest państwem dojakby z niczego na nowo worzącem. Należy uwzględnić, ako takie, wszystkich życzeń niać i wszystkiego dać nie mo A to tem mniej, że spotkały raz po wskrzeszeniu ciężkie , przedewszystkiem wojna z zewikami. Ale i w tym przyu okazała się słuszność zda że niema tego złego, coby na e nie wyszło. Bo owa wojna zała nietylko odporność naszego narodu, lecz przyczyniła się do niemałego tak wewnętrznego jak i zewnętrznego wzmocnienia państwa.

Co do pokoju, to zaznacza p. prezydent, że tenże prawdopodobnie będzie już w przyszłym miesiącu (lutym) definitywnie zawarty i podpisany. (Tymczasem stało się inaczej! Prz. Red.). Tutaj jednakże liczyć się trzeba z tem, z kim się pokój zawiera. Jak wiadomo, bolszewicy nie mają zwyczaju dotrzymywać ściśle umów i przejętych zobowiązań. Skutkiem tego grozić będzie z ich strony Polsce poważne niebezpieczeństwo. A w Niemcach mamy zdeklarowanych wrogów, przed którymi na baczności mić się trzeba. Z tego powodu będzie rząd dążył do tego, aby na każdą potrzebę posiadać silną armię.

Dalej musi Polska szukać zbliżenia do tych państw, z któremi łączą nas wspólne poglądy i interesy. Takiem zaś państwem jest przedewszystkiem Francya. Z zadowoleniem też zaznaczyć można, że czynione pod tym względem ze strony rządu zabiegi pomyślny wydadzą rezultat. Zapowiada to już podróż Naczelnika Państwa do Paryża.

W sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku — tak wywodził dalej p. Witos — nauczeni doświadczeniem nabytem na Warmii, Mazurach, Powiślu, możemy uniknąć błędów, które tam popełniono, a które się przyczyniły do naszej klęski. Według ludzkiego obliczenia przypuszczać więc można, że tym razem gorzkiego rozczarowania nie zaznamy. Zresztą zaznacza się już dziś wyraźnie, że żaden rząd polski nie zgodziłby się na pomysł jakiegoś podziału Górnego Śląska między Polskę a Niemcy. To jest wręcz wykluczone, bo każdy rząd, którzyby to uczynił, zasłużył by na zarzut zdrady kraju.

Nader ważnem dla Polski jest też załatwienie sprawy Wileńszczyzny. Pomyślne jej załatwienie jest dla państwa naszego nietylko punktem honoru, lecz oznacza także skuteczne wzmocnienie naszego znaczenia nietylko na wewnątrz, lecz i na zewnątrz. Z Polską bowiem, która ma pokój i zaczyna pracować, oświadczy się tem pewniej i G. Śląsk i zagranica nabędzie do niej silniejszego zaufania, a wreszcie i rozwiązanie różnych trudnych spraw wewnętrznych tem łatwiej się dokona.

Podobnie ma się rzecz także z pożądanem załatwieniem sprawy konstytucyi. Bo dopóki kraj nasz jej jeszcze nie posiada, to i państwa nam przychylnę nie będą do nas miały dostatecznego zaufania, nie mogąc oprzeć swoich stosunków handlowych czy też gospodarczych na jakichś pewnych gwarancyach.

Bardzo wielkiej wagi rzeczą jest dla Polski również sprawa nadania jej samorządu. Zagadnienie to jest nader trudne. Lecz on sam i rząd stoi na stanowisku nadania całemu państwu samorządu, i to w szerokich rozmiach. Ale nastąpić to może dopiero wtenczas, o ile to nie wyjdzie na szkodę interesów ogólno państwowych.

Sprawa Wschodniej Galicyi.

Kwestya ostatecznego załatwienia losu wschodniej Galicyi jest obecnie przedmiotem dyskusyi w organie polskich socyalistów, »Robotnik« z jednej, a organie galicyjskich Ukraińców »Ridnyj Kraj« z drugiej strony. Ponieważ sprawa ta jest ciekawą i dla pewnej części naszych Czytelników, więc podajemy opinię tych obu organów za pismami krajowemi w następującej formie:

Artykuł »Robotnika« na temat rozwiązania kwestyi Małopolski wschodniej, znalazł bardzo ciekawą odpowiedź w piśmie »R. Kraj«, którą z obowiązku dzienikarskiego notujemy. »Nie chcemy teraz — pisze »R. Kraj« — rozbierać niektórych faktycznych danych, z których »Robotnik« wyciąga pewne konsekwencye, chociaż już dzisiaj zaznaczamy, że są one mylne i niesprawiedliwe. O tem będzie jeszcze czas pomówić. Stwierdzamy jednak, że organ, który zastępuje interesy polskiej partyi socyalistycznej i który mamy prawo uważać za wyraz jej opinii, oświadcza się za rozwiązaniem pytania wschodnio-galicyjskiego w drodze kompromisu, porozumienia obu narodów. Stoi on na stanowisku, że takie rozwiązanie, które leży w interesie obu narodów, da się przeprowadzić w formie wyodrębnienia Galicyi wschodniej i nadania jej szerokiej autonomii politycznej z własnem własnym sejmem i rządem, przy odpowiedniem zabezbieczeniu praw elementu polskiego i zastrzeżeniem niektórych spraw wspólnych dla rządu centralnego, gdzie musiałby zasiadać Ukrainiec dla spraw Galicyi wschodniej«.

Na ową ofertę »Robotnika« odpowiada »Ridnyj Kraj« następująco: »Z wszystkich ziem zasiedlonych większością Rusinów, należy stworzyć jedną prawno-państwową jednostkę, z własnym sejmem i rządem, związaną z państwem polskiem unią (?) realną i wspólnością pewnych spraw«.

Pozostawiamy dalsze wywody »R. Kraju«, mające na celu pouczenie rządu polskiego, notujemy tylko dalsze jego argumenty.

»Głos socyalistów polskich — pisze »R. Kraj« — nie powinien przebrzmieć wśród społeczeństwa polskiego bez odgłosu, powinien wzruszyć polski rząd demokratyczny i te partye polskie, które pojmują znaczenie problemu polsko-ukraińskiego z dotychczasowej bezczynności i skierują je na drogę realnego czynu. Przez zaniechanie dotychczasowej polityki, która często przybierała kierunek wrogi Ukraińcom i prowadziła do nowych represyi, a przez przystąpienie do załatwienia tych żądań naszych, o których codziennie wspominamy na szpaltach naszego dziennika, dadzą Polacy dowód, że rozumieją wspólny interes obu narodów i chcą polsko - ukraiński

JEMNICE DWORU CARSKIEGO, czyli KATUSZE SYBERYI.

omans historyczny, osnuty na tle okrucieństw moskiewskich.

(Ciąg dalszy).

pływie godziny czasu przywołano a przed sędziego. Strach go o-, serce w nim biło, krew ścięła żyłach, jednak nie tracąc odwanadziei, odpowiadał śmiało. Po ej indagacyi odprowadzono go wrót do więzienia.

arzysze Gintera byli też wproni na salę, gdzie otrzymali nu i podobne jak on przyjęcie, poodprowadzono napowrót każdewięzienia i zupełnie nie troszsię o nich. Pewnego dnia wyzono wszystkich skazańców na iniec więzienny dla użycia świepowietrza, albowiem w więzieprzepełnionych wyziewami zasię wkradać choroba. Tu przymogli widzieć się i pomówić z Zawrócono znowu wszystkich zienia, każdego jak poprzednio obnej celi. Tu o ucieczce ani mieć nie mogli, drzwi mocne na spustów pozamykane, okna zaane, mury naokoło wysokie, w sposób przedostać się nie podoKtokolwiek tu się dostał, był ęśliwym, bo nikt o niego się szczył. Urzędnicy na Syberyi y bez uczucia, są katami bez lioni są panami życia i śmierci, u nich człowiek czy zwierz—zarówno uważany i traktowany.

Znów upływały dni; nikt nie pomyślał o tem, że sześć osób niewinnie bez przesłuchania sądowego i bez wyroku cierpi nędzę w więzieniu.

Moskale niedbają o człowieka, a głównie w Syberyi, gdzie mają nieograniczoną władzę; do kogo tam człowiek w nieszczęściu zaapeluje? Chyba tylko do samego Boga.

Urzędnik policyjny, który transportował Eugenię de Malou, bawiąc się z nią w Tjumen i spędzając przyjemne chwile, zapomniał o uwięzionych. Miał on niby powód zabawienia się w Tjumen, dopókąd nie odda sprawy sądowi, bo gdyby to uczynił, musiałby zaraz odwieźć Eugenię do Tobolska i tam oddać pod władzę gubernatora a więc krótko mógłby używać miłostek ładnej francuskiej baletnicy. Tym sposobem upłynęły dwa tygodnie, Eugenia opływała w rozkoszach w moskiewskiem towarzystwie, a Ginter ze swoimi cierpiał nędzę w śmiertelnem więzieniu.

Gdy się sprzykrzyło rozkoszne życie dla Eugenii w hotelu, zaczęła rozmyślać o ucieczce. Pewnego dnia nad wieczorem wyszła na korytarz i śpiesznym krokiem podążała ku drzwiom, lecz nie udało jej się, bo została powstrzymaną. Pomimo pozostawienia wolności dla Eugenii w mieszkaniu, za hotelem była rozstawiona straż, o której ona nie wiedziała Dnia następnego wyszła Eugenia znów na korytarz, tu spotkała się z nieznanym mężczyzną króry ją mile powitał i wszedł z nią w poufną rozmowę. Urzędnik, znudzony nieobecnością swej towarzyszki, wyszedł za nią na korytarz, a spostrzegłszy ją rozmawiającą z młodym mężczyzną, podszedł ku nim, w uniesieniu pochwycił Eugenię za rękę i pociągnął za sobą do stancyi. Młody mężczyzna rzucił się na urzędnika i wyrwał mu z rąk Eugenię. Urzędnik rozwścieklony krzyknął:

— Jak pan poważasz się tak postępować?! Przecież to jest aresztantka! Ja i pana posadzę do więzienia!

— Ach, panie urzędniku, — rzecze nieznajomy — chyba pan żartujesz, nazywając tę osobę aresztantką. Urzędnik nie powinien przez dwa tygodnie z taką osobą spędzać dni na miłostkach, chyba że pan nie znasz swego obowiązku i nie wiesz, co cię za to czeka?

Urzędnik zgrzytnął zębami ze złości.

— Kto pan jesteś? — zapytał — i jak śmiesz przypominać mi obowiązki?

— Kto ja jestem, jeżeli chcesz wiedzieć, to się zapytaj gospodarza hotelu, bo ja urzędnikom takim, którzy nie wypełniają obowiązków swoich, nie odpowiadam.

Urzędnik trząsł się z bojaźni czy też ze złości; nie wiedząc, z kim ma do czynienia, nie miał odwagi ostro z nim postąpić. Po chwili posłał służącego do gospodarza hotelu dla wywiedzenia się, kto to był ów nieznajomy młodzieniec.

Gospodarz oświadczył, iż to jest syn gubernatora z Irkucka. Urzędnik zbladł ze strachu. Po chwili namysłu zabrał się i poszedł do syna gubernatora, prosząc, ażeby nie robił użytku z tego co zaszło.

— Jak się pan nazywasz? — zapytał urzędnika.

— Stanisław Iwanowicz Paluszkin, — odpowiedział tenże.

— W jakim interesie przebywasz tu tak długo?

Urzędnik opowiedział całe zdarzenie o pruskim baronie, jego służbie i o carskim sygnecie, że pada na nich podejrzenie.

— Dlaczego aresztantka wolna chodzi po hotelu? — zapytał Paluszkina.

Na to nie otrzymał odpowiedzi.

— Proszę przysłać aresztantkę do mnie, — rzekł rozkazująco młodzieniec.

Paluszkin śpiesznie poszedł do Eugenii, opowiedział całą rzecz, ostrzegając, ażeby zawiele o wiadomych interesach nie mówiła i nie wdawała się w miłostki, gdyż za to będzie później karaną. Mówił to przez zazdrość, lecz przytem chciało mu się zjednać u młodzika względy, a tu innego sposobu nie było, rozkaz musiał być wykonany.

Eugenia, wszedłszy do pokoju młodzieńca, z udaną wesołością i uśmiechem ukłoniła się i, śmiało przystąpiwszy, usiadła obok niego.

Wasili przycisnął ją do siebie i pogładził jej kędzierzawe włosy.

— Wasili, ratuj mnie! — zawołała błagalnie.

— Eugenio, czy będziesz mi wdzięczną, jeżeli przyjdę ci w pomoc? — zapytał ironicznie.

— Wdzięczną ci będę całe życie, żądaj odemnie, a co tylko w mojej możności będzie, wszystko zrobię! Ufam ci i oddaję ci się cała!

Wasili był zadowolony, widząc, że propozycya jego odniosła dobry skutek. Odezwał się więc, udając zakochanego.

— Mam współczucie dla ciebie. Byłoby to nieprzyzwoicie, żeby taka piękna dziewczyna miała być uwięzioną.

— Ratuj mnie, Wasili, ratuj! — wybuchła dziewczyna z płaczem.

— Sprobuję, lecz czekaj spokojnie, nie zdradzaj się. Długo odwlekać nie możemy, Paluszkin chce jutro tego złodzieja nihilistę, co skradł mi carski sygnet, przed sąd stawić, ja muszę być obecną, poczem ma odstawić mię do Tobolska.

— Bądź spokojna, ja wiem jak z nim postąpić, — do tego co on zamierza, nie przyjdzie. Zapewne go kochasz, Eugenio?

— Kochać muszę z biedy.

— A tego, co pierścień cara ci zabrał, zapewne także mocno kochałaś?

— Kochałam wprawdzie, lecz unieszczęśliwił mię i dzisiaj z jego łaski muszę poznać Syberyę.

— Eugenio, powiedz Paluszkinowi, że ja mocno się gniewam na niego za takie niewłaściwe wypełnianie służby, że nie mogłaś u mnie dotychczas wyjednać przebaczenia i iż jego opieszałość przyprowadzi go do dymisyi. Powiedz mu, że ja żądam, ażeby sprawę pruskiego barona i służących dano sądowi jutro do przesłuchania. Urządź tak, ażeby Paluszkina dziś upoić, jak nigdy przedtem, ażeby usnął przy butelce.

— Do tego nie potrzeba namowy, — odpowiedziała Eugenia — on, codzień wieczorem pijany, prawie bezprzytomny.

Eugenia pożegnała się i poszła do Paluszkina. Ten chodził po stancyi rozdrażniony, z niecierpliwością oczekując powrotu Eugenii. Nareszcie drzwi się otworzyły, weszła baletnica. Paluszkin ucieszył się prędko i zapytał co słyszała?

— Ach, źle! On taki zawzięty, nie chce od swego zdania ustąpić, grozi dymisyą, szkoda tylko, że się upokarzałam, dobrego nic nie przyrzekł.

— Zapewne o nic nie prosiłaś go, ty żmijo! Cieszyłabyś się, gdyby mię miało spotkać nieszczęście!

Paluszkin udał się sam do sądu, dla

problem rozwiązać słusznie i sprawiedliwie w porozumieniu z narodem ukraińskim«.

Banki warszawskie rabusiami skarbu polskiego.

Krakowski Ilustrowany Kuryer Codzienny« w nr. 34 z b. r., pisze co następuje:

Przed kilku dniami podaliśmy urzędową wiadomość PAT'Ą o schwytaniu transportów marek polskich w ilości 80 milionów, wysyłanych przez pewien bank warszawski na spekulacyę i zniżkę do Niemiec automobilami.

Bezpośrednie potem, jak donosi »Naród«, rząd wpadł na ślad machinacyi bankierskiej równie potwornej i równie nikczemnej, jak poprzednia.

Bankierzy warszawscy, chcąc posiadać możność swobodnego dysponowania walutami obcemi, przesyłali do szwajcarskich banków pakiety z listami zastawnemi miejskiemi i ziemskiemi oraz rublami carskimi. Pieniądze te składano na rachunek otwarty w tamtejszych bankach, a bankierzy warszawscy natomiast mogli wystawić przekazy w walucie szwajcarskiej. Ponieważ zapotrzebowanie na walutę szwajcarską było olbrzymie, przeto bankierzy miesięcznie osiągnęli zysk blisko 60 milionów marek.

Malwersacye te przyłapano na poczcie. Skarb państwa, obserwując nienaturalną zniżkę marki polskiej, postanowił zbadać drogi, któremi waluta polska odpływa. Okazało się, że bankierzy listy zastawne miejskie i ziemskie przesyłali w pakietach drogą pocztową. Przesyłki pocztowe poddano bacznej obserwacyi i w ubiegłym tygodniu przyłapano pakiety z walutą rosyjską w ogólnej ilości miliona rubli carskich.

Pakiety te natychmiast skonfiskowano i wdrożono śledztwo. — W toku dochodzenia ustalono, że sumy te przesyłał jeden z najpoważniejszych banków, należący do znanej rodziny bankierskiej w Warszawie. Na czele tego banku stoi wybitny członek tej rodziny, który w roku 1916 brał czynny udział w organizacyi skarbu i był nawet szefem departamentu skarbu. Rodzina ta, w której bankierstwo jest dziedziczne, brała i bierze dotychczas wybitny udział w życiu politycznem i gospodarczem Polski. Sprawa została skierowana do prokuratoryi.

Tak okradano w bezczelny sposób państwo. Podkreślić należy fakt, kto okradał. Znana rodzina bankierska, biorąca wybitny udział w życiu politycznem i gospodarczem kraju. Członek jej, b. szef departamentu skarbu! Czyż taka masa podłości może się pomieścić w głowie? Zapewne, że przy »pracy« takich zbrodniarzy, walka o utrzymanie naturalnej wartości naszego pieniądza, była walką z wiatrzakami. Ci złodzieje i spekulanci wiedzieli wszystko, co mogło ich chronić i rabunek ułatwiać. Stali aż nazbyt blizko steru.

»Naród« jest zbyt delikatny, trzymając nazwisko tej rodziny w tajemnicy!

Jednocześnie z powyższą sprawą min. skarbu, na zasadzie skarg emigrantów, odkryło niecne macherki długiej poważnej instytucyi »Banku Kupiectwa Polskiego«. Emigrantom, którzy zgłosili się do agentów Banku w Ameryce i żądali za dolary marek niemieckich, Bank wypłacał w markach polskich, uprawiając w ten sposób nietylko wyzysk, ale wprost oszustwo.

Na skutek skarg skarb zarządził rewizyę ksiąg, która to rewizya potwierdziła oskarżenie. Bank zarabiał na tej »operacyi« około 50 milionów marek. Jednocześnie rewizya ujawniła, że Bank Kupiectwa Polskiego zajmuje się szmuglowaniem marek polskich do Gdańska, gdzie rzucano je na giełdę, wywołując zniżkę marki polskiej. W bankach gdańskich zarządzono również rewizyę. Na skutek złożonego ministrowi skarbu raportu i wyniku śledztwa, Bankowi Kupiectwa Polskiego wytoczono proces karny.

W ciągu jednego tygodnia wykryto aż trzy takie podłe spekulacye. We wszystkich występują banki warszawskie.

Dobrze się stało, że rząd w tak krótkim czasie unieszkodliwił tych rabusiów państwa. Wywrze to korzystny wpływ na zwyżkę marki polskiej, która dotąd prócz wszystkich trudności ogólnych i podłej roboty wrogów za granicą, musiała jeszcze walczyć z dobrze ukrytym nieprzyjacielem w kraju.

Min. Steczkowski o nadużyciach walutowych.

Na skutek wniosku nagłego o wdrożenie dochodzeń co do nadużyć banków warszawskich, oświadczył min. Steczkowski, że przez komisyę, składającą się z fachowych ludzi, zarządziło min. skarbu rewizyę w niektórych bankach warszawskich i wyniki tej rewizyi znajdują się w protokołach, które dopiero przed kilku dniami zostały ministrowi przedłożone. Dzisiaj — mówi minister — mogę tylko stwierdzić fakt i podzielić się z Izbą wiadomością, że co do jednego banku prywatnego, zmuszony byłem przekazać sprawę na drogę sądową (brawa).

Druga rewizya w Banku Kupiectwa Polskiego.

We wtorek dn. 1 lutego w godzinach popołudniowych wkroczyły do Banku Kupiectwa Polskiego władze min. skarbu, celem uskutecznienia ponownej rewizyi. Rewizya ta dokonana została na skutek rewelacyi »Narodu«. Jak donoszą pisma warszawskie, w ręce władz polskich dostał się materyał obciążający. Zyski banków warszawskich, osiągnięte na drodze obejścia ustaw państwa i wyspekulowanie -na obniżaniu marki polskiej, dochodziły wprost do bajkowych rozmiarów.

W szczególności zwrócił na siebie uwagę władz skarbowych wydział amerykański Banku. Całą sprawę przejęła prokuratorya państwa.

Inteligencya wymiera

Z Nowego Yorku donoszą do dzienników paryskich, że liczba samobójstw wzrosła ogromnie na całym świecie od chwili ukończenia wojny.

Według statystyki, opublikowanej przez Towarzystwo »Salve a live league« 6.171 osób odebrało sobie życie zeszłego roku w Stanach Zjednoczonych, czyli że w sposób samobójczy ze świata o 1.000 osób więcej, aniżeli w r. 1919.

Na płeć męską przypada z tej liczby 3 567 wypadków samobójstwa, na kobiety 2.604 Do cyfry tej wliczono już 223 chłopców i 484 niepełnoletnich dziewcząt.

W podziale na profesye i warunki socyalne lista samobójstw obejmuje 75 prezydentów i dyrektorów przedsiębiorstw handlowych, 36 milionerów, 23 bogatych kobiet, 12 literatów, 24 prawników, 8 sędziów, 51 doktorów, 40 aktorów i aktorek, 34 profesorów, 27 akademików, 24 giełdowych makierów, 59 bankierów, 12 kleryków protestanckich.

Jak widać z tego zestawienia, samobójstwo w Ameryce stało się przywilejem inteligencyi. Zresztą przewaga inteligencyi w tym akcie rozpaczy, zniechęcenia czy tchórzostwa jest na całym świecie olbrzymia.

Na skutek odezwy Papieża na cele akcyi ratunkowej dla dzieci środkowej Europy od 28 grudnia 1919 do 20 grudnia 1920 r. wpłynęło do rąk Benedykta XV. 15.292461 lirów, nie wliczając w tę sumę wartości ofiarowanej odzieży i żywności.

Z tego otrzymały Niemcy 4.100.689, Austrya 3.654.317, Polska 2 062 000, Węgry 1.2… Czechosłowacy 105 000 lir… ne narody otrzymały: Fran… swej części północnej 2.0… Włochy zaś 265.000 lirów.

Ogółem dotąd Papież ro… ten cel 16.747.604 lirów, … z odsetkami od otrzymanych … i łącznie ze swoją osobistą … ką w kwocie 100 000 lirów.

Order Legii Honoro… jakim Francya oz… biła pierś Piłsudskiego.

Order Legii honorowej za… stanowiony w dniu 19 maja … przez Napoleona Bonapartę … ko pierwszego konsula Fr… przetrwał wszystkie zmiany … mów rządowych aż po dziś … czasy. Order dzieli się na … t. j. Wielki Krzyż, Wielki … oficerski. Krzyż komandorski … ficerski i kawalerski. Oznaka … deru stanowi obecnie pię… mienny biało emaliowany … między ramionami którego … się wieniec, upleciony z li… dębu. Taki sam wieniec umie…

Dominik Kureck…

Polski Zakład
KRAWIECKI
Ulica Alegre Nr. 5
(obok Tiradentes).

Wielki wybór materyałów na ubra… lub już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie p… trzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana
Ceny nizkie

wniesienia sprawy obwinionych o kradzież carskiego sygnetu. Sędzia mocno się zadziwił, dlaczego Paluszkin tak długo zwlekał z tą sprawą, którą obowiązany był zaraz sądowi dla dalszego dochodzenia przedstawić. Urzędnik policyjny zmieszał się w objaśnieniach okoliczności, przez co wpadł w wielkie podejrzenie. Eugenia odzyskała nadzieję, że będzie mogła uskutecznić przedsięwzięcie. Ucieszona tem, przymilała się swemu dozorcy namawiając go do wypicia butelki szampana, na co Moskal chętnie się zgodził.

Paluszkin nabył dobrego humoru. Gdy napił się do syta, upadł na kanapę bezwładny.

Eugenia skorzystała ze sposobności. Ze strachem otworzyła drzwi swego mieszkania i cichaczem wyszła na korytarz. Wsunęła się powoli do stancyi Wasilego, który oczekiwał na nią.

— Co robi Paluszkin? — zapytał niecierpliwie Wasili.

— Upił się i śpi bezprzytomny na podłodze.

— To dobrze, ubieraj się więc Eugenio, masz tu męskie odzienie.

Francuska ubrała się w kaftan czarny dość długi, majtki nieco obcisłe, kamizelkę, krawat i buty z cholewami.

Wasili widząc Eugenię w takim stroju, nie mógł powstrzymać się od śmiechu.

— Śpiesz się — rzecze do niej — masz tu jeszczę długą brodę, przypraw ją sobie.

— Więc będę wyglądała, jak Żyd!

— Tylko w ten sposób ucieczka może udać się najlepiej.

Wasili pozostawił dziewczynę w stancyi, sam zaś poszedł do swojej sypialni, by się przysposobić do drogi.

Wyszedłszy z hotelu, Wasili wdział jeszcze na Eugenię lekką kolorową kapotę, przepasał długim czerwonym pasem a na głowę włożył perukę z czarnymi faworytami do brody sięgającymi. Przebywszy kilka ulic, zatrzymali się przed małym drewnianym domkiem. Wasili zapukał do drzwi i w tej chwili ukazał się rzeczywisty Żydek. Wasili z Eugenią weszli do stancyi.

— Tu możecie państwo być spokojni, — odezwał się gospodarz domu.

— Dobrze, Abramku, lecz musisz zachować sekret i opiekować się tą panną, którą widzisz przebraną za Żyda, za co otrzymasz odemnie nagrodę rubli srebrem pięćset.

Żydek z ukontentowaniem przyrzekł troskliwą opiekę.

— A więc bądź zdrowa, kochana Eugenio.

— Do miłego zobaczenia się, Wasili.

Wasili wrócił do hotelu i położył się na spoczynek. Nad rankiem przebudził go nadzwyczajny przeraźliwy krzyk.

Paluszkin jak szalony biegał po wszystkich stancyach hotelu, szukając swojej niewolnicy, krzyczał, biadał, lecz napróżno. Wasili wyszedł na korytarz, dla spotkania się z Paluszkinem. Paluszkin, spostrzegłszy syna gubernatora, zląkł się, nie wiedział sam, co ma mówić ze strachu podwoił alarm i zaczął płakać.

— Co się stało? — zapytał Wasili.

— Ratuj mnie pan, — odpowiada Paluszkin — moja aresztantka uciekła w nocy.

Wasili okazał groźną minę.

— Zapewne byłeś pijany?

— Nie, wielmożny panie, wczoraj nic nie piłem.

Wasili nie zważając na mowę, wszedł do jego stancyi. Tu zastał wielki nieporządek, butelki i szklanki potłuczone walały się na podłodze, całe mieszkanie było w nieładzie.

— Widzisz — rzecze do Paluszkina — przecież tu jest dowód pijatyki.

Paluszkin nie miał na to odpowiedzi, trząsł się ze strachu, stojąc przed Wasilim.

— Przestrzegałem cię i mówiłem, ażebyś się miał na ostrożności, nie chciałeś mnie słuchać, za to będziesz odpowiadał.

Paluszkin udał się do miejskiej policyi w Tjumen, prosząc o pomoc do odszukania zbiegłej, przyrzekając nadgrodę w razie wykrycia.

Telegrafowano do Ekaterynburga i dalszych miast, rozesłano Kozaków na wszystkie trakty. Paluszkin, wiedząc, że Eugenia niema funduszu na daleką podróż, spodziewał się, że powinna być ujęta w drodze. Oczekiwał z wielką niecierpliwością wiadomości, czy nie przytrzymano zbiegłej. W Tjumen policya śledziła, lecz na trop wpaść mogła. Tak upływały dni, a skutku pomyślnego nie osięgnięto. Paluszkin zniecierpliwiony zaczął częściej zaglądać do butelki i co kilka minut wypijał po kieliszku ulubionej wódeczki.

Sprawa barona Bergen została poruszoną. Sędzia ulitował się nad niedolą pięknych niewiast i uwolnił je z więzienia pod dozór policyi.

Tak upłynęły dwa tygodnie, Paluszkin nie otrzymał żadnych wiadomości o Eugenii. Ona spokojnie czas ten u Żydka przepędzała, gdyż na tak nędzny domek policya nie miała podejrzenia, tam nikt obcy nigdy nie wstępował, a Eugenia nigdy na ulicy nie pokazywała się.

Paluszkin rwał sobie włosy, desperował i pił wódkę na zabój.

W końcu, gdy poszukiwania skutku nie odniosły, władza aresztowała Paluszkina i wtrąciła do tego samego więzienia, w którem Ginter ze swoimi siedział.

Gdy policyanci odprowadzali go, a wypadało im przechodzić przez most na rzece Tura, tuż po za miastem Tjumen płynącej, Paluszkin wskoczył z mostu do rzeki i utonął. Szukano go w wodzie napróżno, dopiero po upływie dni kilku znaleziono zwłoki o milę drogi nad brzegiem rzeki.

Sprawę hrabiego Gintera i jego towarzyszów podróży wzięto pod rozstrzygnięcie, a gdy nie było przeciwników w sądzie, więc i żadnych dowodów, musiano sprawę umorzyć i aresztowanych z więzienia uwolnić. Cieszyli się wszyscy z uzyskanej wolności, zwrócono im paszporty, więc mogli udać się w dalszą podróż bez przeszkody. Wszyscy udali się do hotelu, w którym mieszkała poprzednio Eugenia i przebywał dotąd syn gubernatora z Irkucka.

Gdy mieli wychodzić z mieszkania, zaledwie po parugodzinnym wypoczynku, syn gubernatora zapukał do drzwi i wszedł do mieszkania podróżnych. Suszkin pierwszy podniósł się z krzesła, podszedł do przybyłego, uścisnął i ucałował go serdecznie.

— Wasili, ty tu jesteś? — zapytał zdziwiony.

Rada siedmnastu sprzysiężonych z Petersburga mnie tu wysłała, aby naszemu Gryszce w czem dopomódz.

— A skąd mogłeś wiedzieć, że ja tu jestem?

Mniemany syn gubernatora z Irkucka śmiał się.

— Nie odgadniesz, Dymitry, w jaki sposób urządziłem wasze uwolnienie. Wypadkowo natrafiłem na agentkę policyi. W hotelu tym, gdzie o… szkała i ja zająłem kwaterę. W … rozmowie Francuska opowiedzia… w jaki sposób poznała się z … że siedzisz w więzieniu. To był… mnie wystarczającem, zaraz … się ułożeniem planu, w jaki … byłoby najłatwiej postąpić i … to mi się udało.!

— Wasili, ty uchodzisz tu za gubernatora z Irkucka?

— Tak właściwy syn tegoż … nauki w Petersburgu, ja pozna… z nim i wciągnąłem go do … nia się z zasadami naszego to… stwa. Dobrze byłoby wszystko, … on jest zbyt bojaźliwy. zaledw… udzielił swego paszportu. a na… sopisy pod każdym względem … dne. Przed wyjazdem zameldo… jego paszport, który mam z … on czeka w pewnym majątku … Petersburga na mój powrót.

— A więc z nami nie możesz… żej zabawić? Nic ci więcej, Wasili, oprócz wdzięczności nie… zasłużyłeś, wyświadczyć … my.

Czas długi rozmyślano, jak p… z agentką petersburskiej policyi … kin zrobił wniosek, ażeby Wa… pił dla Eugenii potrzebne ubra… drożny kufer, dał fundusz na je… manie, koszta podróży i stosow… przyrzeczenia odesłał ją za jaki… paszportem do Irkucka, gdzie ma … kiwać jego przybycia. Projekt … na przyjęto z radością. Wasili … wiązał się pośpieszyć i w ty… mym dniu wszystko załatwić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...y jest u szczytu krzyża. Na tarczy okrągłej w środku krzyża widnieje symboliczna głowa i napis: „Republique Française", a z odwrotnej trony dwie chorągwie z napisem Honneur et Patrie". Order nosi się a szkarłatno czerwonej wstędze. Do Wielkiego Krzyża należy również pięcioramienna złota gwiazda, noszona po lewej stronie piersi. — Order ten stał się w oczach nietylko Francyi, ale i całego świata symbolem bohaterstwa i zasługi. W tej małej pięcioramiennej gwieździe skrystalizowała się niejako wojenna sława Francyi i pamięć ludowa łączy go nierozdzielnie z tytaniczną epopeją napoleońską. Wielki Krzyż Legii Honorowej, jaki błyszczy dziś na piersi Naczelnika Państwa łączy nas widomym znakiem z tym czasem, kiedy order ten spoczywał na piersi Dąbrowskiego, kiedy bezsenny i niestrudzony osłaniał odwrót z pod Moskwy, i ks. Józefa Poniatowskiego, gdy ginął pod Lipskiem za honor Polaków i — sprawę Francyi.

(Ciąg dalszy z strony 2-ej)

...wała komisyę złożoną z trzech ...loków, która ma zadecydować o podziale byłego mienia niemieckiego między Polskę a Gdańsk. ... komisyi reprezentuje Włochy konsul włoski w Gdańsku Bertan... Anglię p. Carr, Francyę dr. ...omageot. Ostatni dwaj brali udział w pracach nad konwencyą polsko-gdańską. Komisya ta rozpocznie działalność w Gdańsku już w połowie bieżącego miesiąca.

KRONIKA KRAJOWA

— Telegram rioski donosi, coś zresztą w ostatnim numerze na...go pisma zapowiedzieli — iż ...basador Polski przy rządzie Rio de Janeiro, J. E. Ksawery Orłowski, odjeżdża w tych ...ach do Europy w sprawach o...bistych, jak niemniej w spra...ch, związanych z Jego wysoką ...yą Dziennikirioskie z tego po...du pisząc, nie szczędzą naj...ższych pochwał dla naszego ...basadora, który w stosunkowo ...ść krótkim czasie zdołał sobie ...bić serca wszystkich, z kim ...ko był w zetknięciu Życzymy ...y Jego Ekscelencyi p. Ambasa...owi, szczęśliwej podróży i zu...nego powodzenia, wyrażając ...y tem jaknajgorętsze pragnie... ujrzenia Go rychło znowu ...dzy nami.

— Mieliśmy honor gościć w o...nich dniach w naszem mie...e ministra rolnictwa z Rio, J. ...dra Simões Lopes. Pan mi...ster przybył tu, by studyować ...estyę agrarną osobliwie zaś, co ...yczy uprawy pszenicy, która ...naszym stanie jakoś nie może rozwinąć należycie. Zwiedzał ...jsze zakłady przemysłowe, ...między innemi także szkołę ...styczno-przemysłową (»Escola Aprendizes Artifices«), pozosta... pod kierownictwem p. pro...ra Paulo de Assumpção, a w ...ej jednym z kierowników fa...wych jest nasz rodak, p. Porat. ...inister wyraził się dla tej ...ły z najwyższem uznaniem, również dla innych zakładów. ...any przez rząd stanowy i ...ych obywateli kurytybskich, ...hał dalej na południe Bra... z tą samą misyą studyowa... ewentualnie udzielenia wszel...pomocy rządu centralnego, ...prawę agrarną postawić na ...yższem szczeblu. Obyśmy te ...ychło doczekali.

— Znany w kołach tutejszej ...zieży, p. Domingos Foggiato, ... motocyklem i w chwili, ...przejeżdżał pomiędzy ulicami ...de Setembro i Silva Jardim, ujrzał, iż z pobliskiego domu wypadło na ulicę dziecko, któremu groziła niechybna śmierć. Wstrzymał tedy nagle wehikuł, wyleciawszy zeń na bruk z takim impetem, iż w kilku miejscach doznał połamania kości i wstrząśnienia mózgu. Poświęcił tedy własne życie, by ratować dziecko. Stan szlachetnego młodzieńca budzi poważne obawy.

— Z Guarapuawy donoszą, iż aresztowano tam niejakiego José Fontes Abreu, byłego tenente wojskowego z Matto Grosso, za to, iż ożenił się z pewną bogatszą kobietką, zostawiwszy w Cuyabá swą pierwszą żonę ślubną.

— W Mangueirinha koło Palmeiry zastrzelił przez nieostrożność swą żonę niejaki Zacharias de Oliveira. Nieszczęśliwy mąż popadł z tego powodu w rozpacz.

— Kongres stanowy uchwalił prawo, regulujące poszukiwanie i wydobywanie dyamentów na rzece Tibagy w Paranie. Kraj zastrzega sobie prawo eksploatacyi tego kruszcu, może je jednak odnajmywać prywatnym przedsiębiorcom kilkukilometrowemi przestrzeniami, przy czem dzierżawcy mieliby prawo po obu brzegach rzeki eksploatować tereny nie dalej, jak o 100 metrów w głąb kraju, tudzież składać rządowi krajowemu 20% czystego dochodu.

— Z St. Catharina donoszą, iż w ostatnich dniach spadły tam w niektórych miejscowościach niezwykle obfite deszcze, które narobiły ogromnych szkód. Woda kilku rzek, wystąpiwszy z brzegów, zabierała domy, bydło, gospodarski dobytek, a nawet ludzi. Rząd będzie musiał poświęcić wiele kontów, by ratować nawiedzionych powodziami, tudzież ponaprawiać poniszczone drogi i mosty.

— Kupiectwo w Portó Alegre (Rió Gr. do Sul) wniosło już niewiadomo po raz który zbiorową skargę do sądów, w sprawie kradzieży przesyłek towarowych, jakich się dopuszcza niewykryta dotąd banda rabusiów. Poszkodowanych jest kilkudziesięciu kupców, a nawet konsul angielski. Towary kradziono na okrętach w ten sposób, iż rozbijano paki zagraniczne, które, po należytem wypróżnieniu, zapychano czemkolwiek się dało. Szkody dochodzą do kroci tysięcy.

— Minister komunikacyi podpisał dekret, mocą którego »Companhia Radio Telegraphica« otrzymała zezwolenie na urządzenie na wielką skalę stacyi radiotelegraficznej na ziemi brazylijskiej.

— W Rio aresztowano znowu jednego »dynamiciarza«, który przez niszczenie bombami cudzej własności, »chciał sobie byt poprawić«.

— Oficer oddziału lotniczego w Rio, Miguel Pacheco Chaves, krewny słynnego Edú, zamierza przedsięwziąć pierwszy »raid« wojskowy z Rio do Buenos Ayres.

— Senator stanu Bahia, głośny Ruy Barbosa, nadesłał na ręce prezydenta Senatu pismo, w którem oświadcza, iż składa swój mandat, który piastował nieprzerwanie od lat trzydziestu, gdyż czuje się już życiem przemęczony i doszedł do przekonania, iż nie uczynił i nie osiągnął niczego, jakby to było jego życzeniem i jakby wymagało prawo tych zasad, dla których poświęcił całe swe życie; w końcu, ponieważ ze swemi zasadami czuł się zupełnie obcym w życiu Brazylianów. W sferach politycznych mówia, iż mimo to, przy najbliższych wyborach do Senatu postawi się znowu jego kandydaturę.

Kącik Śledziennickiego

Straszne rzeczy dzieją się obecnie w moim byłym domu. Nie wiem, czy skutkiem terroru, jaki siała moja zacna »połowica« wśród dzieci, czy też może skutkiem agitacyi zewnętrznej — dość, iż tam obecnie święci szalone orgie »republika sowietów«. Mój »były« najstarszy syn — nawiasem mówiąc, już 18 letni drągal — ogłosił się »dyktatorem« tej najświeższej »republiki sowietów« i rób teraz, babo, co chcesz! Po sprzedawał wszystko, co było do sprzedania, kupił sobie czerwony krawat, laskę i udaje... Trockiego. Cokolwiek stara przyniesie z wendy, podwładni mu »komisarze aprowizacyjni« mają za obowiązek przeszukać skrupulatnie koszyk i wszystko, cokolwiek uznają za pożyteczne dla siebie — konfiskować... pod pozorem przemycania »kontrabandy». I tak doniesiono mi, iż w ten sposób nasz »Trocki« przed kilku dniami »wyekspropryował« z koszyka kurczaka, jakiego stara kupiła dla chorej i umierającej już 5-letniej córki, mówiąc, może zresztą i słusznie, iż »dzieciak, który jako żywo nie kosztował jeszcze mięsa kurzego, tem mniej powinien to czynić teraz, gdy ma się przemienić w... nirwanę!« (Skąd ten drab wie o jakiejś nirwanie?) Nie mówił, iż ma umrzeć, bo to nie po bolszewicku!.. Stara, swoim starym monarchistycznym zwyczajem, chciała reagować przeciw temu haczkiem żelaznym od pieca, ale »Trocki«, niestety, okazał się silniejszym i, wydarłszy haczek, własną matkę trochę nim »poskrobał«, przy czem głośno krzyczał: »Milcz, stara babo i słuchaj, co wola ludu ci nakazuje!« A 12-letnia Jadzia zdarła z matki ostatnią wełnianą chustkę i jeszcze zachęcała »Trockiego«, by się »na starej zemścił« za to, iż zabraniała jej »namorować« jakiegoś 16 letniego »towarzysza«, co krzyczy wieczorami na »Rua Quinze«: »Rypublika-ja Ga, zyt..!! — i jej od czasu do czasu kupuje »sorvete«. Jej o 2 lata młodsza siostrzyczka Oldzia, porwała matczyne »tamanki« i rzekła, zadarłszy do góry i tak już zadarty nos: »Ja jetsem emancypantką i muszę mieć tamanki, a ty stara reakcyonerko możesz boso chodzić!«. Jeszcze młodsza od niej Genia »wyekspropryowała« kilo pszennej mąki, przeznaczonej na kluski, gdyż i ona, jako »emancypantka«—bez pudru obejść się nie może!« — — Tych troje bolszewicząt zteroryzowało cały dom, zupełnie na wzór Rosyi choć większość jest temu przeciwna. Moja biedna »50-letnia niewinność« też podobno już od tygodnia nocuje poza domem, czyli innemi słowy, jest jak i ja »na wygnaniu«. Sąsiedzi, jak słyszę, radzą jej, by prosiła mię o interwencyę, ale ja nie głupi rozpoczynać nową wojnę, nie wylizawszy się jeszcze należycie z poprzedniej. Rozumie się samo przez się, iż obecnie nie może być ani mowy o »plebiscycie«. Sama baba nawarzyła sobie »kwaszu«, niechże ją teraz wychlepce! Mnie się zdaje jednak, iż ta nowa »sowdepia« nie zapowiada długiego żywota i wkrótce się rozleci. Anarchat byłby rzeczą ni złą, gdyby ktoś tylko żreć dawał za darmo. Zobaczymy co będzie, gdy przyjdzie mimowolnie »blokada« środków spożywczych i manufakturowych! Ja myślę trzymać się w tym względzie polityki Lloyda Georgea i tak będzie najkorzystniej. A tymczasem — do widzenia! Śledziennicki.

DR. ULYSSES VIEIRA—Adwokat. — Kurytyba, biuro i mieszkanie: Rua Barão do Rio Branco 80

Ostatnie wiadomości

Sztokcholm, 15. — Słychać, iż przeciw Polsce awansuje 20 dywizyi wojsk bolszewickich wraz z artyleryą i sekcyą lotniczą. W pobliżu Toloc (Może: Tolczyn, lub Tołstyj? Prz. Red. »Gaz.«) kilka dywizyi kawaleryi wspartej artyleryą posuwa się z widocznym celem nagłego i niespodziewanego ataku na Polskę.

W sobotę, t. j. 19 marca, jako w dniu imienin Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbędzie się w kościele polskim w Kurytybie, o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, które odprawi ks. Stanisław Trzebiatowski.

„VENCEDORA"
Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas"), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.
Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie
Rua Cabral nr. 53 Kurytyba
Franciszek Lachowski

Dnia 20 marca (w niedzielę) o godzinie 2-ej po południu odbędzie się w lokalu Tow. Szkoły Ludowej w Kurytybie, zebranie w sprawie Kooperatywy. Wszystkich interesujących się tą sprawą uprasza się o przybycie.

Komisya organizacyjna.

Największy Polski Dom Handlowy w Kurytybie
BAZAR UNIÃO
Ignacego Kasprowicza
Av. Luiz Xavier nr. 28 – róg Praça Osorio.
Posiada zawsze na składzie wielki wybór materyałów welnianych i bławatnych na suknie damskie i ubrania męskie.
Piękny wybór materyałów białych na suknie ślubne, jako też welony i wianki. Olbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków, krawatek, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasolki etc,
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

CENY TARGOWE
W Kurytybie, dnia 16 marca **1921 r.**

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Żyto	worek 60 kg.	30$000
Pszenica	„ 60 kg.	32$000
Owies	„ 15 kg.	3$500
Jęczmień	„ 60 kg.	12$000
Ryż biały	„ 60 kg.	38-42$
„ czerwony	„ 60 kg.	36$000
Kukurydza	„ 60 kg.	14$000
Kasza tatarczana	„ 60 kg.	30$000
Fiżon	„ 60 kg.	16$000
Fasola	„ 60 kg.	10$500
Groch	„ 60 kg. I-a.	20$000
Ziemniaki ang. nowe	„ 50 kg.	9$000
Cebula	„ 15 kg.	5$000
Mąka pszenna sublima	„ 44 kg.	48$000
„ „ lili	„ 44 kg.	50$000
„ mandiokowa	„ 40 kg.	14$000
„ żytnia	„ 15 kg.	14$000
Otręby	„ 30 kg.	5$000
Cukier mascavinho R.G.	1 kg.	$700
„ biały refinowany	1 kg.	1$500
„ biały mielony	1 kg.	1$200
Sól	1 kg.	$400
Masło	1 kg.	5$000
Jaja	1 tuz.	1$800
Kura	1 sztuka	1$4–2$5
Słonina	1 kg.	
Smalec	1 kg.	2$200
Mięso Wołowe	1 kg.	1$200
„ Wieprzowe	1 kg.	1$400
Chleb	1 kg.	$800
Kawa	1 kg.	1$800
Herva mate	1 kg.	$600
Miód	1 kg.	1$000
Wino nacionał	100 litrów	85$000
Kaszas	100 „	95$000

Ceny powyższe płacą kupcy w Kurytybie, spożywcy względnie wendziści odpowiednio wyższe.

Dr. Alencar Piedade
Adwokat. Profesor Kursu Prawa Uniwersytets Parańskiego
Biuro prsy ul. 15 de Novembro N. 41 — Kurytyba.

SALÃO DO POVO
Praça Zacharias No. 22
Z powrotem z Rio de Janeiro otworzyłem na nowo golarnię po bardzo zniżonych cenach:
golenie brody 300 rs.
strzyżenie włosów 600rs.
Stanisław Ulicki.

Jacek Dromlewicz
lekarz-dentysta
przyjmuje codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Riachuelo N. 8

DENTYSTA
ANDRZEJ KŁOS
Wykonuje plombowanie i leczenie ZĘBÓW oraz wstawianie zębów stucznych.
Przyjmuje codziennie od 8-ej rano aż do 5-ej wieczorem.
Plac Tiradentes 25 (apt).
— « Swój do swego. » —

Kurs pieniędzy

z dnia 16 marca 1921 r.

Frank	$480	Pezo zł.	5$420
Marka	$109	Dolar	6$670
Lir	$224	Funt szterl.	30$000
Frank szwaj	1$140	" papier.	16$800
Pezo	1$600	Marka Polska	$008

BACZNOŚĆ!!

Dobrze kupić i tanio można tylko w wielkim składzie aptecznym i

APTECE POLSKIEJ

prowizora farmacyi, chemika, bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

przy ulicy 15 de Novembro nr. 5 w Kurytybie.

Piwa z browaru

Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

„CASA IDEAL"

DE

Alberto C. Elias

Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór OBUWIA po cenach najniższych.

„Apteka Tiradentes"

Plac Tiradentes 25 (obok Carrona)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materyały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinniby stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

Charutaria Brazileria

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku cygar tańszych i droższych jak również papierosów od najtańszych do najdroższych Sprzedaż hurtowna i detaliczna. CENY TANSZE jak gdziekolwiek indzie

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendzierzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

Lourenço Gradovvski

dawny profesor i organista na kolonii Thomaz Coelho

DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Commendador Araujo 26

przyjmuje chorych na stałą kuracyę z zapewnieniem troskliwej opieki, wygód i wymagań hygieny.

Choroby wewnętrzne, chirugiczne, kobiece i dziecęce

Wykonuje się wszelkie operacye

Dr SZYMON KOSSOBUDSKI lekarz szpitala „Santa Casa" w Kurytybie profesor uniwersytetu parańskiego

Przyjmuje od godz. 1 do 4 po połud

ULICA COMMENDADOR ARAUJO Nº 26

Nr. telefonu 523.

KURYTYBA

‚A COMPRADORA'

Baczność!

Chcecie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora"

Rua 15 de Novembro N. 7 TELEFON N. 506

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyny do szycia, naczyń kuchennych, książek, wielu innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzycie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA PARANA

Casa Flora

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom, że ma wielki wybór świeżych

nasion

ważywnych, a mianowicie, kapusty, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu selery marchewki i t. d.

Z szacunkiem

Aleksander Winiarski

Żądajcie piwa „Cruzeiro" jest najlepsze

Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich innych

Fabryka cukierków

—»AURORA«—

Józefa Kuli

w Kurytybie

ulica Martim Affonso 16.

wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier (»balas«) w różnych odmianach.

Pracownia kroju i szycia

Zawiadamiam Szanowne rodaczki, przyjmuję wszelkie roboty, wchodzące w zakres szycia. Również przyjmuję uczenice do nauki szycia i kroju według systemu francuskiego i angielskiego. Gruntowna nauka pasowania, mierzenia i modelowania; uczenice mogą szyć ze swoich materyałów. Panie z kolonii na żądanie mogą otrzymać dzienne utrzymanie przy pracowni. Mt. Floriano Peixoto 232.

Marya Sobańska.

Coritiba — Para